Blues spóźnionych na ostatni autobus

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Wojciech Jerka**

Zawirował w głowie świat, czas utopił się w kałuży
Resztki ciepła kradnie wiatr, zamykają bramy stróże
Jeszcze dłonie grzeje żar ostatniego papierosa
Biały murzyn usiadł gdzieś, nuci pijanego bluesa
Może macie jakiś klej, jakąś nitkę co pozszywa
Pogmatwanych uczuć strzęp, potargany wiersz kretyna

Czekając bez wiary na ostatni kurs
Liczymy dolary, liczymy na cud

To nie mogło dłużej trwać, „rozłączyła nas fizyka
Poszło o to , kto ma zimą nosić węgiel do piecyka”
A ten piecyk musiał grzać , bo namiętnie miłość lubi
Nago w cieple się położyć i gorącem łączyć ludzi
A tu chłodno się zrobiło na poddaszu uczuć naszych
Został ognik papierosa, ten miłości ślad ostatni

Przystanek donikąd, autobus jak duch
Pijak z harmonijką, samotny jak blues

Poplątany asfalt rzek, rybia łuska samochodów
Srebrem świateł pryska w mrok, płoszy cienie i przechodniów
Biały Murzyn o coś tam swym chropawym głosem prosi
I ja modlę się wraz z nim do madonny ciemnej nocy
Dobra pani mrocznych ulic, o, wysłuchaj mego bluesa
Niech autobus jeszcze dziś w tunel pustku nie wyrusza

Niech trwa jak najdłużej, ten wspólny nasz blues
Czekajmy do jutra na poranny kurs